

Sygn. akt V ACa 447/16

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 28 kwietnia 2017 r.

Sąd Apelacyjny w Gdańsku – V Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący:	SSA Hanna Rucińska
Sędziowie:	SA Maryla Domel-Jasińska (spr.) SO del. Marek Grodziński
Protokolant:	starszy sekretarz sądowy Joanna Makarewicz

po rozpoznaniu w dniu 28 kwietnia 2017 r. w Gdańsku na rozprawie

sprawy z powództwa A. S.

przeciwko M. W. (1)

o ochronę dóbr osobistych i zapłatę

na skutek apelacji pozwanego

od wyroku Sądu Okręgowego w S.

z dnia 31 marca 2016 r., sygn. akt I C 157/15

I. oddała apelację;

II. zasądza od pozwanego na rzecz powoda kwotę 810 (osiemset dziesięć) złotych tytułem zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego.

Na oryginale właściwe podpisy.

Sygn. akt V ACa 447/16

UZASADNIENIE

Powód A. S. w pozwie wniesionym do Sądu Okręgowego w S. domagał się nakazania pozwanemu M. W. (1) opublikowanie na jego koszt w terminie 14 dni od uprawomocnienia się wyroku, oświadczenia na łamach (...) należącego do wydawcy (...) Sp. z o.o. (...) w G., na stronie pierwszej w rozmiarze nie mniejszym niż 15 cm x 20 cm oświadczenia następującej treści - "(...) (...) „(...)” i “(...)” (...) - (...) „(...)”, „(...)” (...) „(...)” (...) „(...)” (...) (...)”.

Nadto powód domagał się zasądzenia od pozwanego kwoty 20.000zł zadośćuczynienia na rzecz Szpitala w M. Oddział (...) z przeznaczeniem na leczenie dzieci.

Wraz z pozwem powód złożył wniosek o udzielenie zabezpieczenia powództwa poprzez wydanie postanowienia o zakazie pozwanemu M. W. (1) rozpowszechniania w jakikolwiek sposób informacji, sugestii i zarzutów o pracy (...) w Poradni (...) w M., A. S., do czasu prawomocnego rozstrzygnięcia niniejszej sprawy.

W uzasadnieniu żądania powód wskazał, że intencje dziennikarza skierowane są na niszczenie opinii lekarza i wzbudzanie sensacji mającej zwiększyć poczytność jego gazety, a opublikowany w dniu (...) artykuł ewidentnie uwidacznia poziom braku profesjonalizmu pozwanego, oraz jego osobistą niczym nie zawinioną przez powoda nienawiść. Pozwany jako redaktor naczelny i jako dziennikarz nie dokonał żadnej weryfikacji informacji, które znalazły się w opublikowanym anonimie, ani nie postarał się zanalizować wiadomości podanych mu przez jednego z bohaterów artykułu B. P.. Nie przeprowadził własnego dochodzenia, nie dążył do podjęcia jakichkolwiek czynności, które mogłyby doprowadzić do sprawdzenia informacji. Wszystkie artykuły zostały wytworzone w oparciu albo o anonimowy tekst, albo w oparciu o jednostronny przekaz. W ten sposób, w kontekście prawa prasowego, pozwany wykazał się brakiem rzetelności i staranności oraz naruszeniem wszelkich zasad etycznych. Tym samym wyraźnym celem autora jest jedynie podważenie kompetencji lekarza. Zawarte w spornych tekstach opinie nie były informacjami dotyczącymi faktów rzeczywistych, a informujący nie działał w imię usprawiedliwionego interesu prywatnego lub publicznego. Formułując nieprawdziwe zarzuty oraz posługując się nieprawdziwymi i zniekształconymi informacjami, pozwany naruszył cześć i dobre imię powoda.

Postanowieniem z dnia 22 lipca 2015r. Sąd Okręgowy w S. oddalił wniosek powoda A. S. o udzielenie zabezpieczenia w sprawie.

Pozwany M. W. (1) odpowiedzi na pozew wniósł o oddalenie powództwa, podnosząc w uzasadnieniu swojego stanowiska, iż w wyniku podjętych przez niego działań nie doszło do naruszenia dóbr osobistych powoda, a w przypadku odmiennego uznania, że działanie jego jako dziennikarza nie było bezprawne, natomiast poziom krytycyzmu był uzasadniony interesem społecznym. Pozwany wyraził pogląd, że podane przez niego informacje nie wykraczały poza konieczność określoną potrzebą transparentności życia publicznego, ocenianą zgodnie ze standardami przyjętymi w demokratycznym państwie prawnym. Publikacja przedmiotowych materiałów prasowych była niezbędna w celu realizacji prawa do informowania przysługującego społeczeństwu. Wbrew twierdzeniom powoda, treść materiału prasowego nie naruszyła jego dóbr osobistych ani w postaci czci, ani dobrego imienia.

Obie strony wnosily o zasądzenie od strony przeciwnej na swoją rzecz kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa prawnego według norm przepisanych.

Wyrokiem z dnia 31 marca 2016 r. sygn. akt I C 157/15 Sąd Okręgowy w S. nakazał pozwanemu M. W. (1) opublikowanie na jego koszt w terminie 14 dni od uprawomocnienia się wyroku oświadczenia na łamach (...) należącego do wydawcy (...) Sp. z o.o. (...) z siedzibą w G. na stronie pierwszej w rozmiarze nie mniejszym niż 15 cm x 20 cm oświadczenia następującej treści: „(...) A. S. – (...) Poradni (...) w M. przy ul. (...) (...) „(...)” i w artykule „(...)” (...) – (...) M. (...) „(...) M. (...) M. (...)”, (...) A. S., (...) M. W. (1) – (...) M.” (pkt 1), oddalił powództwo w pozostałym zakresie (pkt 2), koszty zastępstwa procesowego stron zniósł wzajemnie (pkt 3), zasądził od pozwanego M. W. (1) na rzecz powoda A. S. kwotę 600 zł tytułem zwrotu kosztów procesu (pkt 4).

Sąd Okręgowy wskazał, że powyższy wyrok oparł na następujących ustaleniach i rozważaniach:

Powód A. S. jest lekarzem od 39 lat, od 36 lat specjalistą z zakresu (...). W okresie swojej aktywności zawodowej do 2006 r. pracował na Oddziale (...) (...) w M. (...) (...). (...) (...) w M.. (...). Powód jest osobą stonowaną, spokojną, zrównoważoną. Cieszy się dobrą opinią jako lekarz, posiada autorytet wśród współpracowników. Rzetelnie wykonuje swój zawód.

W dniu (...) r. w Tygodniku M. należącym do wydawcy (...) Sp. z o.o. (...) z siedzibą w G. (...): "(...)" i "(...)" autorstwa M. W. (1)(...). (...) M.. (...) M.. Autorka listu z którą pozwany pozostawał w kontakcie poinformowała go o ostatecznie pozytywnym zakończeniu leczenia jej matki i nie wyraziła zgody na dalsze publikacje dotyczące jej sprawy.

W tym samym wydaniu Tygodnika M. pozwany zamieścił swój komentarz odnoszący się do standardów jakie powinny obowiązywać lekarzy w relacjach z pacjentem, wskazując w treści artykułu, że jest to nawiązanie do artykułu "(...)" i skrytykowanego w nim lekarza. (...).

W dniu (...)w Tygodniku M. w tytule Listy do redakcji opublikowany został list anonimowego autora określającego siebie jako M. (...) z M. (...) M. od(...) Z. T. listu nawiązuje do wcześniejszej publikacji dotyczącej lekarza(...) z M.. Opiswanej w artykule osobie przypisuje się zachowania nie licujące z zawodem lekarza takie jak " plucie na pacjenta", mylne diagnozy, narażanie służby zdrowia na złą opinię.

Kolejne dwa artykuły dotyczące pracy lekarza (...) z Poradni (...) w M. zdefiniowane jako czarna seria skarg, ukazały się w wydaniu Tygodnika M. z dnia (...) (...) prasowe autorstwa i współautorstwa pozwanego zatytułowane (...) i "(...)"? " powstały na podstawie rozmów z określonymi z imienia i nazwiska pacjentami powoda, których wypowiedzi o nim stanowiące prawie w stu procentach treść artykułu zostały zacytowane, a w przypadku B. P. upubliczniony został również jego wizerunek. Każdy z rozmówców i jednocześnie bohaterów artykułu przedstawił krytyczną ocenę powoda jako lekarza, opierając ją na własnych spostrzeżeniach z kontaktów z nim w ramach wizyt w poradni.

W tożsamej formule utrzymany został ostatni z artykułów pozwanego, który ukazał się w Tygodniku M. w dniu (...) zatytułowany "(...)" zapowiedziany na pierwszej stronie wydania „(...)" opisujący przypadek K. B..

Sąd Okręgowy wyjaśnił, że powód domagał się ochrony prawnej podnosząc, iż sporne publikacje prasowe naruszyły jego dobre imię i cześć. Naruszenie dobrego imienia powód wywodził z nieprawdziwych twierdzeń zawartych w spornych artykułach dotyczących jego osoby jako lekarza.

Punktem wyjścia rozważań winno być na wstępie wskazanie, iż stosownie do treści art.24 §1 k.c. przesłankami ochrony dóbr osobistych, które muszą być spełnione łącznie są -

- 1) istnienie dobra osobistego,
- 2) zagrożenie lub naruszenie tego dobra,
- 3) bezprawność zagrożenia lub naruszenia.

Sąd I instancji podkreślił, że kodeks cywilny nie zawiera definicji dóbr osobistych, lecz ogranicza się do stwierdzenia, że dobrami osobistymi człowieka są w szczególności; zdrowie, wolność cześć, swoboda sumienia, nazwisko (...). Przywołany powyżej przepis art. 23 k.c. ma charakter szczególny. Jest w nim zawarta bowiem jedynie ogólna zasada, że dobra osobiste wymienione w nim przykładowo pozostają pod ochroną prawa cywilnego. Nie wskazuje on natomiast środków ochrony, a więc sankcji przewidzianych za ich naruszenie. Te zostały wymienione w art. 24 k.c. Oba przepisy pozostają zatem w ścisłym związku. Różnorodność występowania w życiu społecznym dóbr osobistych podlegających ochronie cywilnoprawnej, przesądza o niemożliwości jakiegoś systematycznego ujęcia przesłanek ogólnych, których występowanie mogłoby przesądzić o tym czy konkretne zdarzenie lub wypowiedź stanowią naruszenie któregoś z nich. Ocena musi być, i jest w praktyce orzeczniczej, dokonywana na tle konkretnego stanu faktycznego. To Sąd w świetle konkretnego stanu faktycznego winien ocenić – stosując kryteria obiektywne – czy doszło do naruszenia dobra osobistego i czy zachodzą przesłanki do zastosowania któregoś ze środków ochrony przewidzianych w art.24 k.c. (por. orz. SN z dnia 8 października 1987r. IICR 269/87, OSNCP 4/89, poz.66).

Przepis art.23 k.c. zawiera katalog otwarty dóbr osobistych z których jednym z tych dóbr jest cześć. W literaturze przedmiotu podnosi się, że „przez cześć człowieka zwykle się rozumieć dwa jej aspekty: tzw. cześć zewnętrzną w znaczeniu dobrej sławy, dobrego imienia, opinii innych ludzi i szacunku którym obdarza daną osobę otoczenie, oraz

tw. część wewnętrzną w znaczeniu godności osobistej, wyobrażenia o własnej wartości oraz oczekiwaniu szacunku ze strony innych ludzi. Obie postacię naruszenia czci objęte są zakresem ochrony art. 23 i 24 k.c. w granicach przeciętnych ocen obecnie stosowanych w społeczeństwie, a nie w indywidualnym odczuciu osoby, która domaga się ochrony prawnej (por. uchwała SN (7) z 28.05.1971 r., OSN 1971 poz. 188) – por. Z. Radwański „Prawo cywilne – część ogólna” Warszawa 2007 str. 163.

Sąd Okręgowy wskazał, że w przedmiotowej sprawie oczywistym jest to, że mamy do czynienia z dobrem chronionym. Niewątpliwie jest bowiem, że pełnej ochronie podlega dobre imię człowieka, wiarygodność niezbędna do wykonywania zawodu w tym wypadku lekarza. Te pojęcia mieszczą się w szeroko rozumianym pojęciu czci danej osoby. Naruszenie czci może więc nastąpić zarówno przez pomówienie o ujemne postępowanie w życiu osobistym i rodzinnym jak i przez zarzucanie niewłaściwego postępowania w życiu zawodowym, naruszające dobre imię danej osoby i mogące narazić ją na utratę zaufania potrzebnego do wykonywania zawodu lub innej działalności.

W pierwszej kolejności, zdaniem Sądu I instancji należało zatem ustalić, czy doszło do naruszenia konkretnych dóbr osobistych powoda, a następnie, korzystając z domniemania bezprawności, dokonać analizy, czy w konkretnym stanie faktycznym nie wystąpiły tzw. okoliczności uchylające bezprawność. W dalszej zaś kolejności, czy żądanie sformułowane przez powoda jest adekwatne z punktu widzenia dyspozycji z art. 24 § 1 k.c. do rodzaju i zakresu naruszenia dobra osobistego (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z dnia 11 kwietnia 2012r., sygn. VACa 16/12). Obowiązek wykazania, że doszło do naruszenia konkretnych dóbr osobistych powoda spoczywał na nim, zaś na pozwanych spoczywał obowiązek obalenia domniemania bezprawności naruszenia. Sąd Okręgowy wskazał także, iż o zniesławiającym charakterze wypowiedzi nie decyduje jej skutek w postaci reakcji społeczeństwa, a właściwie osób z otoczenia pokrzywdzonego, wyrażający się zmianą w nastawieniu do niego. Chodzi wyłącznie o opinię społeczną znajdująca wyraz w poglądach ludzi rozsądnie i uczciwie myślących. Należy zatem każdorazowo badać, czy określona wypowiedź mogła nie tylko u adresata, ale u przeciętnego, rozsądnie zachowującego się człowieka wywołać negatywne oceny odczucia (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 8 marca 2012r., VCSK 109/11).

W obecnym stanie prawnym każde naruszenie dobra osobistego zasadniczo uznawane jest za bezprawne. Pozwany musi więc udowodnić, że zachodzi jedna z okoliczności wyłączających bezprawność jego naruszeń.

W przypadku publikacji prasowych dodatkowo w grę wchodzi jeszcze całokształt regulacji prawnych, zwłaszcza ustawa z dnia 26 stycznia 1984r. - Prawo prasowe. Artykuł 1 powołanej ustawy określa, jaką rolę pełnią w społeczeństwie media. Przepis ten stanowi, że prasa zgodnie z Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej, korzysta z wolności wypowiedzi i urzeczywistnia prawo obywateli do ich rzetelnego informowania, jawności życia publicznego oraz kontroli i krytyki społecznej. Przedstawiciele mediów nie zachowują jednak pełnej swobody, w tym znaczeniu, że nałożone są na nich określone ograniczenia. Nie mogą też oni nadużywać przysługującej im wolności słowa. Najważniejszym kryterium, którym winni posługiwać się dziennikarze jest zgodność ich wypowiedzi i publikacji z rzeczywistością. Stosownie do art. 6 ustawy prasa jest zobowiązana do prawdziwego przedstawiania omawianych zjawisk. Poza tym media zobowiązane są do respektowania takich wartości, jakimi są dobra osobiste człowieka. Wolność słowa nie oznacza bowiem dowolności z korzystania z niej.

Sąd I instancji wyjaśnił również, że granice swobody wypowiedzi dziennikarza wyznaczają ogólne reguły postępowania akceptowane w społeczeństwie, zaś rzetelność dziennikarską wyznaczają reguły zawarte w art. 12 ustawy - Prawo prasowe. Rzetelność przy tym jest równoznaczna z uczciwością, solidnością, obowiązkowością, konkretnością i odpowiedzialnością za słowo. W prawie cywilnym, dla uznania określonego sposobu zachowania za prawidłowy, z reguły wystarcza dołożenie należytej staranności (a więc przeciętnie wymaganej w stosunkach danego rodzaju, z uwzględnieniem zawodowego charakteru czynności (art. 355 §1 k.c.)). Artykuł 12 ust.1 Prawa prasowego wymaga od dziennikarzy staranności szczególnej tj. kwalifikowanej, nadzwyczajnej. Podkreślenia przy tym wymaga, że powinność szczególnej staranności i rzetelności zawodowej dziennikarza nie koliduje z wolnością prasy.

Przed przystąpieniem do analizy fragmentów artykułów " (...)", " (...)" czy Listu do redakcji, wskazywanych przez powoda jako źródło naruszeń przez pozwanego, Sąd Okręgowy stwierdził, że nie możliwe jest wskazanie, jakie zwroty,

słowa czy gesty są, a jakie nie są obraźliwe czy zniesławiające. Najistotniejsze znaczenie ma odczytanie kontekstu w świetle rozsądnej oceny. Dlatego za naruszenie czci może być uznane również przypisanie cech, które nie są obiektywnie rzec biorąc, obraźliwe czy zniesławiające ale z uwagi na negatywne konotacje w niektórych kręgach społecznych mogą naruszyć godność człowieka.

Odnosząc się zatem do pierwszego z artykułów autorstwa pozwanego i zawartego w nim określenia powoda jako nieprzyjemnego, gburowatego i opryskliwego Sąd I instancji uznał, że bez wątplenia zwroty te godzą w dobra osobiste powoda. Sformułowania powyższe zostały także umieszczone w podtytule pogrubioną i powiększoną czcionką. Zabieg ten, zdaniem, Sądu Okręgowego bez wątplenia miał na celu uwypuklenie wskazanych treści i sprawienie, by odbiorca przywiązał większą wagę do tej właśnie informacji. Bezsposornie przypisanie takich cech osobie wykonującej zawód lekarza dyskredytuje go w oczach potencjalnych pacjentów, bowiem od lekarza oczekuje się przede wszystkim spokoju, cierpliwości, minimum zrozumienia dla zgłaszanego problemu. Swoboda krytyki nie oznacza przyzwolenia na szkalowanie dobrego imienia. Jeżeli wypowiedziana treść dotyczy faktów, to przestaje mieć charakter opinii, ponieważ pojawia się możliwość weryfikacji. Kategoryczne stwierdzenia co do stylu zachowania danej osoby, jak te w artykule są dozwolone tylko wtedy gdy opierają się na prawdzie. Jak podkreślił Sąd I instancji z przeprowadzonego postępowania wynika, że dziennikarz oparł się na twierdzeniach jednej osoby, której wiarygodność w żaden sposób nie została zweryfikowana.

Sąd Okręgowy nie podzielił stanowiska pozwanego, że dochował rzetelności dziennikarskiej, a materiał nie zawierał danych identyfikujących powoda dla przeciętnej odbiorcy. Przeczą temu zeznania wszystkich świadków. Nikt, w tym również "bohaterowie" następnych publikacji od początku nie mieli wątpliwości o którego lekarza chodzi, bowiem powód był znanym w środowisku lokalnej niewielkiej społeczności M.(...)(...).

Sąd I instancji podkreślił ponadto, że dla oceny rzetelności dziennikarskiej ważne są motywy, którymi kieruje się osoba rozpowszechniająca ocenę czy opinię. Potrzebne jest ustalenie, czy celem jej działania było dokuczenie osobie, której dotyczą wyrażone sądy, jej poniżenie bądź podważenie jej dobrej opinii, którą się cieszy, czy też celem tym była obrona uzasadnionego interesu społecznego. Analizując treść artykułu "(...)" to o ile w pierwszej jego części autor roztacza wizję na temat własnych oczekiwań wobec lekarzy i tego jaka jest pozycja lekarza w relacji z pacjentem, to jednak już dalej wprost nawiązuje do wcześniejszej publikacji dotyczącej lekarza (...) z Poradni (...) i wytyka różnice. O ile to byłoby jeszcze akceptowalne, to zdaniem Sądu Okręgowego trudno w kontekście całości treści "komentarza naczelnego" doszukać się sensownego uzasadnienia dla odwołania się przy ocenie postawy (...), (...). Co więcej pozwany również w toku postępowania nie potrafił odpowiedzieć na pytanie Sądu I instancji jaki był cel zamieszczenia w treści artykułu tego rodzaju sformułowań. Bezsposornie miało to wydźwięk negatywny, nacechowany na zdyskredytowanie w oczach czytelnika. Wiadomym jest, że w wielu wypadkach podejmowane są zabiegi edytorskie mające na celu "podkreślenie" siły oddziaływania materiału prasowego, nadanie mu bardziej spektakularnego, czasem skandalizującego charakteru, jednak tym samym odpowiedzialność dziennikarza nie ogranicza się tylko do dosłownej treści materiału prasowego. Równoznaczne z zarzutami wypowiedzianymi wprost są "wymowne" pytania, niedopowiedzenia, aluzje, sugestie. Z tego rodzaju zabiegiem w ocenie Sądu Okręgowego mamy do czynienia w powyżej analizowanym materiale prasowym.

Publikacje prasowe nie są zwykłymi wypowiedziami, jakie każdy formułuje wielokrotnie na co dzień. Zostają one upowszechnione w setkach egzemplarzy. Ich "siła rażenia" jest ogromna. Dlatego równie ważne jak to, by publikacje dopuszczone do rozpowszechnienia spełniały wysokie standardy rzetelności i staranności, jest to, aby publikacje zawierające poważne zarzuty krytyczne (obojętne - własne dziennikarza czy cudze, przytoczone), o wątpliwych podstawach, nie zostały opublikowane w ogóle.

Za rażące naruszenie staranności i rzetelności dziennikarskiej o jakiej mowa w art. 12 ust. 1 Prawo prasowe Sąd Okręgowy uznał oparcie materiału jedynie na informacjach pochodzących od osób, które zastrzegły sobie anonimowość, czy wręcz jej nie ujawniły. Tym samym Sąd I instancji stwierdził, iż przy publikacji listu(...) Z. z M. Czytająca Tygodnik M. od(...), wymogi rzetelności dziennikarskiej nie zostały przez pozwanego dochowane. Godzące w dobra osobiste powoda są już same sformułowania, które padają w treści tego materiału prasowego. a z którego nie

sposób wywieść, że nie dotyczą one osoby powoda. Zwroty takie jak "pluje na pacjentów", "jest władcą i panem", "kukła z kwaśną miną" "mylne diagnozy" w świetle poglądów doktryny i orzecznictwa, Sąd I instancji uznał za nieakceptowane. Wprawdzie w orzecznictwie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w S. oraz Sądu Najwyższego, język i forma wypowiedzi prasowych podlegają ochronie, ale jednak w granicach prawa do czci tak jak swoboda wypowiedzi. Upublicznienie takiej treści anonimowo, bez podjęcia nawet najmniejszej próby zweryfikowania zawartych w nim informacji, należy zdaniem Sądu ocenić ciężkie naruszenie zasad wykonywania zawodu dziennikarza.

Reasumując, Sąd Okręgowy doszedł do wniosku, że nastąpiło naruszenie dóbr osobistych powoda w postaci godności, czci i dobrego imienia poprzez opublikowanie wskazanych powyżej treści zawartych w artykułach " (...)", " (...)" i anonimowym liście do redakcji (...) Z. z M. Czytająca Tygodnik M. od(...).

Pozwany w toku postępowania wyrażał wprawdzie pogląd, że upublicznione przez niego informacje zawarte w anonimowym liście do redakcji nie wykraczały poza konieczność określoną potrzebą transparentności życia publicznego, ocenianą zgodnie ze standardami przyjętymi w demokratycznym państwie prawnym, a publikacja przedmiotowego materiału prasowego była niezbędna w celu realizacji prawa do informowania przysługującego społeczeństwu, że był to głos w dyskusji.

Nawet jednak działanie w imię uzasadnionego interesu społecznego oraz dążenie do sensacyjności artykułów prasowych zdaniem Sądu Okręgowego nie może odbywać się kosztem rozpowszechniania faktów nieprawdziwych (por. wyrok SN z dnia 12.09.2007r. sygn. ICSK 211/07). W interesie społecznym bynajmniej nie leży fałszowanie rzeczywistości. Odbiorca publikacji ma prawo być przekonany, że stawiane oceny są rzetelne, a nie zastanawiać się nad tym, czy nie były przesadzone i nieuprawione. Publikowanie informacji o nieprawidłowych zjawiskach w życiu publicznym jest pożądane i zgodne z interesem społecznym. Rzecz jednak w tym, że patologie, nawet najbardziej naganne należy ujawniać i opisywać we właściwy sposób, w tym między innymi zgodnie z zasadami rzetelnego dziennikarstwa, którego w tym wypadku po stronie pozwanego zabrakło. Sąd Okręgowy ponownie podkreślił, jak była o tym mowa powyżej niewątpliwie wolność prasy, że słowa są wolnościami konstytucyjnymi, jednakże nie mogą kolidować z innymi wartościami jakimi są dobra osobiste, które też mają rangę konstytucyjną.

Sąd I instancji zaznaczył również, że dla oceny czy doszło do naruszenia dóbr osobistych istotny jest odbiór publikacji przez przeciętnego odbiorcę, do którego została ona skierowana, a nie subiektywne przeświadczenie pozwanego o rzetelności i prawdziwości opublikowanych przez siebie materiałów prasowych.

W ocenie Sądu Okręgowego mając na względzie powyższe stwierdzić należy, że strona powodowa w niniejszym procesie udowodniła swoje stanowisko w sposób który pozwolił na objęcie jej ochroną prawną skutkującą częściowym uwzględnieniem powództwa, co daje podstawy do zastosowania przewidzianych przez prawo środków w celu usunięcia skutków tego naruszenia. Sposób usunięcia skutków naruszenia dóbr osobistych powinien być dobrany stosownie do rodzaju, intensywności i zasięgu dokonanego naruszenia.

Zgodnie z treścią przepisu art.24 k.c. ten, czyje dobro osobiste zostaje zagrożone cudzym działaniem, może żądać zaniechania tego działania, chyba że nie jest ono bezprawne. W razie dokonanego naruszenia może on także żądać, ażeby osoba, która dopuściła się naruszenia, dopełniła czynności potrzebnych do usunięcia jego skutków, w szczególności ażeby złożyła oświadczenie odpowiedniej treści i w odpowiedniej formie. Skoro do naruszenia dóbr osobistych powoda doszło na łamach gazety (...), za środek odpowiedni do usunięcia skutków naruszenia Sąd I instancji uznał zamieszczenie w tych środku przekazu stosownego oświadczenia.

Odmiennej oceny zasadności powództwa Sąd Okręgowy dokonał w zakresie materiału prasowego powstałego na podstawie rozmów z byłymi trzema pacjentami powoda, których wypowiedzi zostały zacytowane. I w tym wypadku powód domagał się ochrony prawnej podnosząc, iż sporne publikacje (...), (...) i „(...)” naruszyły jego dobre imię i były nieprawdziwe.

Sąd I instancji w pełni podziela stanowisko Sądu Najwyższego z dnia 18 stycznia 2013r. sygn. IV CSK 270/12, sprowadzające się do tezy, że ten kto wykonuje zawód zaufania publicznego, nie może żądać milczenia ani

powstrzymania się od oceniania go. Musi godzić się na poddanie swej aktywności jawnej krytyce. Poza tym żadna opinia negatywna nie może pozbawić zaufania publicznego, dopóki pozostanie odosobniona. Trzeba mieć na uwadze, że powód dziennie przyjmuje 30 pacjentów, rocznie około 7800. Przedstawione przez powoda publikacje, stanowią relacje trzech pacjentów powoda, którzy opisali autorowi artykułów, tj. pozwanemu swoje odczucia z osobistego kontaktu z powodem jako lekarzem. Dziesięć lat pracy w Poradni (...), ponad 7000 pacjentów rocznie w zestawieniu z trzema pacjentami to "przysłowiowa kropla w morzu". Wprawdzie ci pacjenci krytycznie oceniali powoda jak i udzielaną im przez niego pomoc lekarską, jednakże owe opinie i sądy mieszczą się zdaniem Sądu Okręgowego w ramach chronionego prawem uprawnienia do wyrażenia ujemnej oceny. Nie bez znaczenia pozostaje okoliczność, iż autor skarżonych artykułów w osobie pozwanego przedstawia w artykułach relacje nie tylko pacjentów powoda ale również prezesa (...) w M. oraz samego powoda. Za niedorzeczne Sąd I instancji uznał twierdzenia pełnomocnika powoda, o konieczności zweryfikowania przed publikacją, informacji podawanych przez "bohaterów artykułów" poprzez analizę ich dokumentacji medycznej czy wręcz zasięgnięcie opinii biegłego sądowego lub conajmniej innego lekarza specjalności powoda. Powód jest lekarzem, a więc osobą publiczną wykonującą czy świadcząca określone usługi medyczne ich realizacja podlega ocenie, która nie zawsze jest pochlebna. Ze względu na charakter działalności prowadzonej przez powoda, granice dopuszczalnej wobec niego krytyki są szersze, gdyż osoby podejmujące działalność publiczną w sposób świadomy i dobrowolny, a zarazem nieunikniony poddają się ocenie i reakcji opinii publicznej. Treść artykułu nie dotyczy faktów, które mogłyby podlegać weryfikacji, opisuje jedynie wrażenia ze "spotkania" w ramach wizyty w poradni i wdrożonego leczenia, nie zawiera jednak określeń obraźliwych ani wulgarnych. Wprawdzie wydzwięk artykułu jest krytyczny względem powoda ale nikt nie może wymagać od innych ludzi wyłącznie afirmacji swojej osoby lub postępowania. Ochrona wolności wypowiedzi obejmuje nie tylko opinie wyważone i rozsądne, nie zależy od formy ich wyrażania. Ocena, nawet przesadzona ale oparta na faktach prawdziwych, jeżeli nie zawiera treści znieważających, nie powinna być uznana za naruszenie czci.

Jeżeli dziennikarz wykorzysta informację ze źródła, podanego zgodnie z art. 12 ust. 1 pkt 1 in fine ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. - Prawo prasowe, to nie można do niego kierować zarzutów o nieprawdziwość informacji, jeżeli przeprowadzając dowód prawdy wykaże, że przekaz, z którego pochodziły informacje rzeczywiście istniał oraz miał określoną treść i według obiektywnych kryteriów zasługiwał na zaufanie (por. wyrok SA w K. z dnia 23.01.2015r. sygn. VACa 516/14).

Na zasadach przewidzianych w kodeksie uprawniony może również żądać zadośćuczynienia pieniężnego lub zapłaty odpowiedniej sumy pieniężnej na wskazany cel społeczny. Z powyższego wynika, iż cyt. przepis nie stanowi podstawy normatywnej dla zasądzenia zadośćuczynienia w każdym wypadku bezprawnego naruszenia dóbr osobistych, lecz odsyła do przepisów szczególnych, które przewidują ten środek, mianowicie art. 448 k.c., zgodnie z którym w razie naruszenia dobra osobistego sąd może przyznać temu, czyje dobro osobiste zostało naruszone, odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę lub na jego żądanie zasądzić odpowiednią sumę pieniężną na wskazany przez niego cel społeczny, niezależnie od innych środków potrzebnych do usunięcia skutków naruszenia.

Ocenie Sądu Okręgowego pozostawia jednak art. 24 § 1 k.c. kwestię, czy postulowana przez powoda treść i forma oświadczenia są odpowiednie i celowe oraz proporcjonalne w odniesieniu do naruszenia, jako zmierzające do usunięcia skutków pokrzywdzenia naruszeniem dobra osobistego (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 11 lutego 2011r., I CSK 286/09).

W sprawie niniejszej, powód domagał się zastosowania zarówno środków ochrony niemajątkowej, jak i majątkowej tj. zasądzenia sumy pieniężnej na cel społeczny. Konstrukcja art. 448 k.c. wskazuje, iż zasądzenie kwoty pieniężnej tytułem zadośćuczynienia dla pokrzywdzonego, jest fakultatywne, a nie obligatoryjne. Wynika to z użytego w przepisie sformułowania „sąd może”. To sąd więc ostatecznie ocenia celowość i sposób zastosowania poszczególnych środków ochrony. Przesłanki żądania zadośćuczynienia i zasądzenia wskazanej sumy na cel społeczny (abstrahując od spornej w doktrynie i orzecznictwie kwestii winy), są w zasadzie te same (por. również wyrok SN z dnia 24 stycznia 2008 r. I CSK 319/2007). Fakultatywność zastosowania wskazanych w art. 448 k.c. środków ochrony, nie oznacza oczywiście dowolności. Podstawowym bowiem kryterium, podlegającym ocenie, pozostaje m.in. rozmiar i intensywność doznanej krzywdy moralnej a także stopień i zakres negatywnych konsekwencji, wynikających z faktu naruszenia dobra

osobistego. Rozmiar i intensywność krzywdy oceniać należy według zobiektywizowanej miary, a nie subiektywnych odczuć pokrzywdzonego. Swoboda decyzji sądu w rozstrzyganiu o roszczeniach związanych z naruszeniem dóbr osobistych, odnosi się do oceny, czy zastosowanie środka finansowego jest w okolicznościach konkretnej sprawy odpowiednim i potrzebnym sposobem rekompensaty, czy też zastosowane inne środki ochrony niemajątkowej są wystarczające do naprawienia, zminimalizowania czy też usunięcia skutków naruszeń (por. wyrok TK z dnia 7 lutego 2005 r. SK 49/2003 OTK ZU 2005/2A poz. 13, glosa do wyroku SN z dnia 17 marca 2006 r. I CSK 81/2005 J. Sieńczyło-Chlabicz OSP 2007/3 poz. 30). Przy ocenie Sąd zobowiązany jest zbadać nasilenie złej woli oraz celowość zastosowania tego środka.

W ocenie Sądu Okręgowego, mimo stwierdzonych uchybień rzetelności i staranności dziennikarskiej, działanie autora publikacji nie było podyktowane złym zamiarem bądź złośliwością, lecz raczej niedbalstwem autora.

Uznając zatem częściowo zasadność powództwa wywiezionego przez Sąd I instancji zobowiązał pozwanego do przeproszenia powoda w sposób i w formie wskazanej w punkcie pierwszym sentencji wyroku, uznając, iż zobowiązanie to będzie stanowić odpowiednią ekwiwalentną formę i bardzo poważną satysfakcję zadośćuczynienia naruszonemu dobrom osobistym, dlatego też roszczenie w przedmiocie zasądzenia kwoty 20.000 zł na cel społeczny Sąd Okręgowy poczytał jako niezasadne, oddalając powództwo w tym zakresie (punkt 2 wyroku).

O kosztach postępowania Sąd I instancji orzekł na podstawie art.98 i art.108 kpc. Rozliczenie kosztów procesu nastąpiło w oparciu o faktyczne rozstrzygnięcie wyroku. W zakresie całości zgłoszonego powództwa, roszczenie powoda zostało uwzględnione w połowie, co skutkowało wzajemnym zniesieniem kosztów z tytułu zastępstwa procesowego (pkt 3 wyroku), oraz zasądzeniem zwrotu powodowi przez pozwanego opłaty od pozwu od roszczenia niemajątkowego (pkt 4 wyroku).

Apelację od powyższego wyroku wywiódł pozwany, który zaskarżył wyrok w części uwzględniającej powództwo co do obowiązku opublikowania oświadczenia (przeprosin) o wskazanej w orzeczeniu treści oraz co do rozstrzygnięcia o kosztach procesu tj. w zakresie pkt I, III oraz IV wyroku.

Skarżący zarzucił:

I. naruszenie przepisów postępowania mające zasadniczy wpływ na wynik sprawy, w tym:

1). naruszenie art. 233 §1 kpc w zw. z art. 328 §2 kpc nakładających na Sąd orzekający obowiązek:

- wszechstronnego rozważenia zebranego w sprawie materiału,
- uwzględnienia wszystkich dowodów przeprowadzonych w postępowaniu,
- skonkretyzowania okoliczności towarzyszących przeprowadzeniu poszczególnych dowodów mających znaczenie dla oceny ich mocy i wiarygodności,
- wskazania jednoznacznego kryterium argumentacji pozwalającej – wyższej instancji i skarżącemu – na weryfikację dokonanej oceny w przedmiocie uznania dowodu za wiarygodny, bądź też jego zdyskwalifikowanie,
- przytoczenia w uzasadnieniu zaskarżonego orzeczenia dowodów, na których Sąd się oparł i przyczyn, dla których innym dowodom odmówił wiarygodności (por. postanowienie Sądu najwyższego – Izba Cywilna z dnia 18 marca 2003 r., IV CKN 1856/2000, niepubl),

poprzez naruszenie zasady swobodnej oceny dowodów, zakładającej wszechstronne, racjonalne rozważenie zgromadzonego materiału dowodowego jako całości, skutkujące w swojej konsekwencji nieprawidłowymi wnioskami i błędami w ustaleniach faktycznych, będących podstawą merytorycznego rozstrzygnięcia, a polegające na:

a). błędnym przyjęciu w sposób całkowicie dowolny, że pozwany M. W. (1) nie dokonał stosownej i wymaganej zgodnie z warsztatem dziennikarskim weryfikacji uzyskanych informacji przed publikacją materiału prasowego,

b). bezkrytycznym przyjęciu, że powód jest osobą, która cieszy się dobrą opinią jako lekarz i rzetelnie wykonuje swój zawód,

c). błędnym przyjęciu, że publikacja artykułów mogła podważyć zaufanie pacjentów do powoda,

2). naruszenie art. 328 §2 kpc poprzez pominięcie w ramach uzasadnienia wyjaśnień i oceny wszystkich dowodów zgromadzonych w toku postępowania, jak również poprzez pominięcie wskazania przyczyn, dla których inny dowodom poza wymienionymi Sąd odmówił wiarygodności i mocy dowodowej,

II. naruszenie prawa materialnego przez błędną jego wykładnię i niewłaściwe zastosowanie, a tym:

1). art. 14, 54 ust. 1 i 2, art. 61 ust. 1 i 2 Konstytucji, art. 10 konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności z dnia 4 listopada 1950 r. (Dz. U. 1993 r. Nr 61, poz. 284), art. 19 międzynarodowego paktu praw obywatelskich i politycznych z dnia 19 grudnia 1966 r. (Dz. U. 1977, Nr 38, poz. 167), art. 23 i 24 kc oraz art. 1, art. 6 ust. 4 oraz art. 12 prawa prasowego przez ich błędną wykładnię i niewłaściwe zastosowanie poprzez przyjęcie, że wskazane przez Sąd Okręgowy publikacje prasowe w łamach Tygodnika M. stanowiły bezprawne naruszenie dóbr osobistych powoda w postaci dobrego imienia i czci powoda, podczas, gdy materiał prasowy stanowił dopuszczalną krytykę prasową,

2). art. 23 kc i 24 kc poprzez błędną wykładnię i niewłaściwe zastosowanie polegające na uznaniu, że:

a). pozwany naruszył dobra osobiste powoda w sytuacji, gdy powód nie wykazał naruszenia jego dóbr osobistych,

b). pozwany bezprawnie naruszył dobra osobiste powoda, podczas, gdy zebrany w sprawie materiał dowodowy nie daje podstaw do takiej oceny, gdyż do naruszenia dóbr osobistych powoda w ogóle nie doszło, a powód nie wykazał, żeby jakiegokolwiek jego dobro zostało naruszone,

c). pozwany bezprawnie naruszył dobra osobiste powoda, podczas, gdy zebrany w sprawie materiał dowodowy nie daje podstaw do takiej oceny, gdyż rozpowszechnienie informacji na temat zaistniałej sytuacji w placówce zdrowia usprawiedliwione było prawem do informacji opinii publicznej, a sporny materiał prasowy nie zawierał informacji nieprawdziwych,

3). art. 24 kc poprzez nałożenie na pozwanego obowiązków z naruszeniem zasad proporcjonalności, nieadekwatnie do stopnia naruszenia

4). art. 12 ust. 1 pky 1 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. prawo prasowe (Dz. U. 1984.5.24 ze zm.) poprzez przyjęcie, że pozwany M. W. (2) naruszył obowiązek należytej staranności i rzetelności przy zbieraniu informacji nieprawdziwych, podczas, gdy M. W. (2) należycie weryfikował zgodność z prawdą podawanych informacji i podawał ich źródło.

W oparciu o tak skonstruowane zarzuty skarżący wniósł o:

1). zmianę zaskarżonego wyroku Sądu I instancji poprzez oddalenie powództwa w zaskarżonej części,

2). obciążenie powoda kosztami procesu i zasądzenie obowiązku ich zwrotu na rzecz pozwanych,

ewentualnie o:

3). uchylenie zaskarżonego wyroku Sądu I instancji w zaskarżonej części i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania w tym zakresie,

a także o:

4). zasądzenie od powoda na rzecz pozwanych kosztów postępowania apelacyjnego, w tym kosztów z tytułu zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

W odpowiedzi na apelację pozwanego powód wniósł o jej oddalenie oraz zasądzenie od pozwanego na rzecz powoda kosztów postępowania apelacyjnego w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

Sąd Apelacyjny zważył co następuje:

Apelacja nie zasługuje na uwzględnienie.

Sąd Apelacyjny podziela ustalenia faktyczne poczynione przez Sąd Okręgowy i czyni je podstawą również własnego rozstrzygnięcia. Podziela także dokonaną przez ten Sąd ocenę przeprowadzonych w sprawie dowodów jako nienaruszającą zasady oceny dowodów, która wynika z art. 233 § 1 k.p.c. Podziela również stanowisko tego Sądu w zakresie podstawy prawnej rozstrzygnięcia i się do niej odwołuje bez potrzeby jej powtarzania.

W apelacji postawione zostały zarówno zarzuty naruszenia prawa materialnego, jak i procesowego. Zauważyć trzeba, że prawidłowość zastosowania lub wykładni prawa materialnego może być właściwie oceniona jedynie na kanwie niewadliwie ustalonej podstawy faktycznej rozstrzygnięcia. Skuteczne zatem zgłoszenie zarzutu dotyczącego naruszenia prawa materialnego wchodzi zasadniczo w rachubę tylko wtedy, gdy ustalony przez sąd pierwszej instancji stan faktyczny, będący podstawą zaskarżonego wyroku, nie budzi zastrzeżeń (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 26 marca 1997 r., II CKN 60/97).

Z powyższych względów ocenę zasadności apelacji należy rozpocząć od zarzutu naruszenia prawa procesowego, tj. 328 § 2 kpc.

Rację ma strona skarżąca, że w uzasadnieniu wyroku Sądu Okręgowego nie zawierało rozważań odnoszących się do oceny zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego. Nie mniej jednak opisując poszczególne elementy stanu faktycznego ustalonego w sprawie Sąd I instancji wskazał w sposób wyraźny na dowody, na których oparł się ustalając określone fakty. W związku z powyższym należało uznać, że Sąd Okręgowy w sposób pośredni wyjaśnił również przedmiotową kwestię. Ponadto sporządzone przez Sąd I instancji uzasadnienie jest jasne, nie pozostawia wątpliwości, pozwala na precyzyjne odczytanie toku myślenia Sądu Okręgowego, motywów oraz powodów na których oparł się Sąd wydając orzeczenie w sprawie. Niewątpliwie Sąd I instancji wskazał zarówno podstawę faktyczną jak i podstawę prawną rozstrzygnięcia, zaś przedstawione w uzasadnieniu argumenty zostały przez niego uzasadnione w sposób przekonujący oraz są zgodne z przepisami prawa materialnego. W świetle powyższego należało uznać, że kwestionowane przez pozwanego uzasadnienie zawiera wystarczającą ilość danych pozwalających na instancyjną kontrolę, ocenę zasadności zaskarżonego wyroku. Zgodnie z obowiązującym poglądem judykatury zarzut naruszenia art. 328 § 2 k.p.c. może być usprawiedliwiony tylko w tych wyjątkowych przypadkach, w których treść uzasadnienia orzeczenia sądu pierwszej instancji całkowicie uniemożliwia dokonanie oceny toku wyводу, który doprowadził do wydania orzeczenia. O skutecznym jego postawieniu można mówić tylko wtedy, gdy uzasadnienie wyroku nie zawiera elementów pozwalających na weryfikację stanowiska sądu, a braki uzasadnienia w zakresie poczynionych ustaleń faktycznych i oceny prawnej muszą być tak znaczne, że sfera motywacyjna orzeczenia pozostaje nieujawniona, bądź ujawniona w sposób uniemożliwiający poddanie jej ocenie instancyjnej. (vide: wyrok Sądu Apelacyjnego w K. z dnia 28 grudnia 2016 r., sygn. akt V ACa 437/16 (Lex nr 2201300)).

Mając na uwadze powyższe Sąd Apelacyjny uznał, że w omawianej sprawie nie zaistniały opisane powyżej szczególne okoliczności, rażące uchybienia przy sporządzaniu uzasadniania przez Sąd I instancji. Tym samym wywiedziony przez skarżącego zarzut naruszenia art. 328 § 2 k.p.c. okazał się niezasadny.

Odnosząc się do kolejnego z podniesionych przez pozwanego zarzutów o charakterze procesowym - tj. zarzutu naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. należy wyjaśnić, że skuteczność zarzutu naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. wymaga wskazania jaki konkretnie dowód przeprowadzony przez Sąd został przez niego oceniony wadliwie, w czym wadliwość tej oceny się wyraża i jaki wywarła ona wpływ na wynik sprawy. W tym miejscu zauważyć trzeba, że gdy chodzi o zarzut

naruszenia przepisu art. 233 k.p.c., zakreślającego Sądowi granice oceny zebranego materiału dowodowego, to mógłby być on skutecznie podniesiony tylko wówczas, gdyby skarżący wykazał uchybienie podstawowym regułom służącym ocenie wiarygodności i mocy poszczególnych dowodów, tj. regułom logicznego myślenia, zasadzie doświadczenia życiowego i właściwego kojarzenia faktów. Powyższą regułę, należy rozwinąć i rozumieć w ten sposób, że nawet, jeżeli na podstawie zebranego materiału dowodowego, można wywnioskować inną wersję wydarzeń, zbliżoną do twierdzeń skarżącego, ale jednocześnie, wersji przyjętej przez Sąd pierwszej instancji nie można zarzucić rażącego naruszenia szeroko pojętych reguł inferencyjnych, to stanowisko skarżącego stanowić będzie tylko i wyłącznie polemikę ze słusznymi i prawidłowymi ustaleniami Sądu.

Mając na uwadze całokształt okoliczności omawianej sprawy należało uznać, że Sąd I instancji ocenił materiał dowodowy w sposób wszechstronny oraz prawidłowy. W szczególności podkreślenia wymaga, że Sąd I instancji zasadnie ustalił, że publikując w dniu (...) r. w Tygodniku M. artykuły: „ (...)” i „ (...)” oraz w dniu (...) r. anonimowy „list do redakcji (...) Z. z M. Czytającej Tygodnik M. od (...)” pozwany nie dochował staranności, rzetelności, właściwej sztuce dziennikarskiej.

Rzetelność należy tu definiować jako działanie zgodne z prawdą i ukazujące obiektywny, całościowy obraz faktów. Przekaz nie powinien być wybiórczy i stronniczy. (...) W nauce i orzecznictwie prawa prasowego używa się w kontekście pojęcia staranności także określeń: ostrożność, rozważa, dokładność, zapobiegliwość, oględność, roztropność. Użycie przez ustawodawcę w komentowanym artykule sformułowania „szczególna staranność” nie jest pochopte czy mało ważne. Ustawodawca domaga się od dziennikarzy staranności wyjątkowej, specjalnej, nieprzeciętnej, a więc większej od tej, która jest normalnie oczekiwana w obrocie cywilnoprawnym. (Ewa Ferenc – Szydełko, Prawo prasowe – komentarz)

W judykaturze podkreśla się, że szczególna staranność i rzetelność dziennikarza nie ogranicza się do wiernego przedstawienia informacji, które uzyskał on przy zbieraniu materiałów prasowych, ponieważ samo przekonanie dziennikarza o prawdziwości publikowanych informacji nie spełnia wymagań zawartych w przepisie art. 12 ust. 1 pkt 1 pr. pras. (zob. wyr. SN z dnia 28 października 2000 r., V KKN 171/98, OSN 2001, nr 3-4, poz. 31).

Obowiązkiem dziennikarza jest więc weryfikacja uzyskanych informacji pod kątem ich zgodności z prawdą, zwłaszcza zaś w sytuacji gdy informacje te pochodzą od strony konfliktu, a więc osoby, której relacjom trudno a priori nadać walor obiektywizmu, czy też oparte są na relacjach osób anonimowych, których wiedza co do określonych okoliczności może być nie tylko niepełna, ale też nieprawdziwa.

Tak więc szczególna staranność i rzetelność dziennikarza, nawet w sytuacji zacytowania źródła takiej informacji - jeśli informacja nie pochodzi od osoby będącej autorytetem w danej sprawie bądź od osoby należącej do kręgu osób publicznego zaufania - powinna obligować go do sprawdzenia informacji za pomocą innych dostępnych źródeł oraz umożliwienia osobie zainteresowanej ustosunkowania się do uzyskanych informacji, tak aby dochować zasadzie bezstronnego i obiektywnego przedstawienia wszystkich okoliczności. (Sobczak J., Prawo prasowe – komentarz)

Analiza treści zeznań złożonych w toku postępowania przez pozwanego wskazuje w sposób jednoznaczny, że publikując treści anonimowych listów nadesłanych do redakcji pozwany nie weryfikował w żaden sposób prawdziwości informacji w nich zawartych. Na mającej miejsce w dniu 04 grudnia 2015 r. rozprawie skarżący opisując sytuację w jakiej doszło do powstania pierwszego z przywołanych powyżej artykułów, podkreślił, że „uznał jednak, że taki artykuł w którym przedstawię stanowisko na temat zaistniałej sytuacji wszystkich osób zainteresowanych mieści się w granicach krytyki i swobody wypowiedzi”. (k. 108) Jednakże poza przeprowadzeniem rozmowy z autorką anonimowego listu nadesłanego do redakcji, przed ukazaniem się pierwszej publikacji, pozwany nie poczynił żadnych innych starań mających na celu ustalenie czy opisywane przez nią okoliczności odpowiadają prawdzie. Co prawda w przywołanym powyżej artykule pozwany zawarł również komentarz samego powoda oraz Prezesa (...) w M. to należy jednak podkreślić, że przedstawienie w jednym artykule dwóch przeciwstawnych sobie opinii, z których jedna zawiera negatywne oceny, przy brak weryfikacji ich prawdziwości, nie świadczy o zachowaniu przez pozwanego wymogu rzetelności, prawidłowej weryfikacji przekazanych mu przez anonimowe osoby informacji.

Sąd Apelacyjny w całej rozciągłości podziela pogląd wyrażony przez Sąd Okręgowy w sporządzonym uzasadnieniu, który wyjaśnił, że kateryczne stwierdzenia co do stylu zachowania danej osoby, jak te w artykule są dozwolone tylko wtedy, gdy opierają się na prawdzie. Tymczasem powołanie się w publikacji przez pozwanego na relacje anonimowej osoby, która przedstawiała lekarza w negatywnym świetle, de facto uniemożliwiało weryfikację zgodności z prawdą prezentowanych tekstów także potencjalnym odbiorcom artykułu.

Ponadto przystępując do publikacji nadesłanych anonimowych listów do redakcji pozwany nie podjął nawet starań polegających np. na dotarciu do szerszej grupy pacjentów powoda, celem zweryfikowania tego, czy i tezy i opinii wskazywane przez autorów listów prezentują wyłącznie subiektywne przekonanie niewielkiego wycinka z szerokiego grona pacjentów pozwanego.

Nie bez znaczenia dla oceny omawianej kwestii pozostaje fakt, że sprawa matki autorki pierwszego z anonimowych listów nadesłanych do redakcji Tygodnika M. zakończyła się pozytywnie.

Analogiczna kwestia dotyczy artykułu zatytułowanego „list do redakcji (...) Z. z M. Czytajęcej Tygodnik M. od (...)” gdzie pozwany również, nie dociekając tego czy opisywane w nadesłanym do niego liście kwestie w rzeczywistości miały miejsce zdecydował się na jego publikację. Na mającej miejsce w dniu 04 grudnia 2015 r. rozprawie pozwany odnosząc się do w/w listu wyjaśnił, że „upublicznił jego treść, uważając, że nie ma w tym przekroczenia prawa”. (k. 108). W ocenie Sądu Apelacyjnego samo przekonanie pozwanego o słuszności postępowania nie dowodzi braku rzetelności w powziętym przez niego działaniu.

Również przypisywanie pozwanemu na łamach lokalnej prasy mentalności rodem z głębokiego PRL -u jedynie po zapoznaniu się z dwoma anonimowymi listami zawierającymi negatywną ocenę postawy powoda wydaje się być działaniem nie tylko nierzetelnym ale także dalece lekkomyślnym, nieroztropnym. Słusznie wskazywał Sąd Okręgowy, że wydzźwięk publikacji prasowych, nawet niezawierających okoliczności odpowiadających prawdzie jest olbrzymi. W związku z powyższym nie trudno się domyślać, że na skutek braku rzetelności, pochopnego działania pozwanego, w zaistniałej sytuacji, w której czytelnicy bez trudu skojarzyli osobę powoda z opisywanym lekarzem, powód został narażony na negatywny odbiór jego osoby przez współpracowników oraz pacjentów.

Nie sposób przypisać błędu Sądowi I instancji w zakresie w jakim wskazał on, że powód jest osobą, która cieszy się dobrą opinią jako lekarz oraz rzetelnie wykonuje swój zawód.

W ocenie Sądu Apelacyjnego sama nadesłanie do redakcji kilku listów, które w sposób krytyczny odnosiły się do osoby powoda jak również treść zeznań złożonych w trakcie postępowania przez powołanych przez skarżącego świadków: K. B. B. P. oraz K. W., którzy nie byli zadowoleni zarówno ze sposobu przyjmowania pacjentów przez powoda czy też z jakości wykonanej przez niego usługi medycznej nie stanowi okoliczności mogącej skutecznie podważyć zasadność powyższego stwierdzenia.

Oceniając omawianą kwestię należy opierać się na informacjach pewnych, sprawdzonych oraz weryfikowalnych, co Sąd I instancji niewątpliwie uczynił. Samo wyrażenie negatywnych opinii przez osoby nie posiadającą wiedzy medycznej, prezentuje wyłącznie ich subiektywne stanowisko w sprawie i nie upoważnia do podejmowania na ich podstawie jednoznacznych, katerycznych osądów. Jeśli weźmie się pod uwagę okoliczność przyjmowania przez powoda rocznie około 7800, twierdzenia zaledwie kilku osób nie mogą zostać uznane jako miarodajne, odzwierciedlające zachowania oraz pracę lekarza. Powyższe kwestię winno ustalać na podstawie obiektywnych faktów oraz kryteriów o charakterze mierzalnym.

Tymczasem jak wynika z dowodów zgromadzonych w toku postępowania, w szczególności z treści zeznań świadków – przełożonych lub współpracowników A. S. – praca powoda była oceniana pozytywnie, wobec A. S. nie zostało wszczęte żadne postępowanie prze organami samorządu lekarskiego jak również postępowanie sądowe.

Świadek R. K. – pełniąc funkcję Prezesa (...) w M. wyjaśniała, że żadna osoba, które były wskazane z imienia i nazwiska jako autorzy skarg nie złożyła formalnie skargi do szpitala na pracę powoda jako lekarza.

Również B. R., która w okresie wcześniejszym sprawowała funkcje dyrektora będąc tym samym zwierzchniczką powoda podkreślała, że: „nie dotarła do mnie ani jednak skarga dotycząca jego złej pracy z pacjentem”.

Z kolei M. B. która przez szereg lat jako pielęgniarka była ocena w gabinecie, w którym powód przyjmował pacjentów wskazała, że przez cały czas współpracy nie zanotowała żadnego zdarzenia, które możnaby określić jako niewłaściwe zachowanie powoda wobec pacjenta (k. 123).

W świetle powyższego dokonywanie negatywnej oceny postawy powoda, przypisywanie mu nierzetelności, złej jakości świadczonych przez niego usług medycznych lub krytyczne ocenianie jego postawy wobec pacjentów w oparciu wyłącznie o zeznania kilku świadków lub artykułów prasowe nie wydaje się uzasadnione. W ocenie Sądu Apelacyjnego, gdyby postawa powoda w pracy, jego nastawienie, traktowanie pacjentów lub też jakość leczenia była faktycznie tak zła, jak to próbuje wykazać pozwany, powyższe znalazłoby odzwierciedlenie w faktach tj. w skargach złożonych przeciw powodowi w placówce szpitala lub wszczętych przeciwko niemu postępowaniach przed organami samorządu zawodowego. Informacja o nieprawidłowościach ze strony powoda niewątpliwie musiałyby dotrzeć również do przełożonych powoda lub osób świadczących pracę w tej samej placówce. Jednakże w przypadku A. S. taka sytuacja nie miała miejsca. Mimo, że powód rocznie przyjmuje około 7800 pacjentów oraz jest zatrudniony w Szpitalu (...) w M. od wielu lat, nie wniesiono przeciw niemu żadnej skargi do władz szpitala, nie zainicjowano postępowania sądowego oraz nie zawiadomiono odpowiednich organów samorządu zawodowego o jakichkolwiek nieprawidłowościach.

W ocenie Sądu Apelacyjnego również stanowisko skarżącego, w zakresie w jakim wskazywał on, że publikacja artykułów na łamach lokalnej prasy nie mogła podważyć zaufania pacjentów do powoda przedstawia wyłącznie subiektywną opinię skarżącego i nie znajduje oparcia na gruncie zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego.

Niewątpliwie ukazanie się przywołanych powyżej artykułów wpłynęło na relację pomiędzy powodem a pacjentami. Oczywiście nie wszyscy pacjenci podchodzili do powoda z wrogością, część z nich mówiła nawet wprost, że nie wierzą w treść przedmiotowych publikacji, Jednakże jak wyjaśnił powód: spotykał się z pacjentami od których czuł jakby wrogość”. „ Ta agresja ze strony pacjentów przejawiała się głównie w podważaniu decyzji, czy wręcz negowaniu ich, zwracania się podniesionym tonem, czasami z użyciem słów obraźliwych, chociaż nie wulgarnych (k. 175)

Opublikowanie negatywnych ocen oraz opinii o jednym lekarzu rzutowało także negatywnie na ocenę pracy całej placówki, w której był zatrudniony powód.

Świadek R. K. w trakcie składanych zeznań wskazywała, że: „ jeżeli pacjent czyta artykuł o lekarzy źle wykonującym swoją pracę, to rzutuje na ocenę całej placówki”. (k. 124)

Zamieszczenie na łamach lokalnej gazety w/w artykułów znalazło negatywny wydźwięk również w sferze życia prywatnego powoda. A. S. stracił chęć, zapał do pracy, rozważał możliwość zakończenia świadczenia pracy w Szpitalu w M.. Opisana sytuacja wpłynęła także na atmosferę panującą w domu powoda, albowiem, również rodzina lekarza martwiła się zaistniałym zdarzeniem.

Podkreślić nadto należy, że analiza rozprawy przeprowadzonej przed Sądem rejonowym w dniu 27 stycznia 2016 r. nie wskazuje w żaden sposób na to, by Sąd I instancji przesłuchał świadka K. S. w sposób nieprawidłowy, tj. by zadawał jej pytania z góry sugerujące odpowiedź.

Wniesiona apelacja nie zawiera zatem przekonywującej argumentacji, która mogłaby wskazywać na to, że Sąd Okręgowy naruszył podstawowe zasady logicznego rozumowania i inferencji, a zatem stanowi ona jedynie polemikę z dokonanymi przez Sąd I instancji ustaleniami. W ocenie Sądu Apelacyjnego niezasadny jest zatem zarzut naruszenia zasad swobodnej oceny dowodów przez Sąd Okręgowy.

W ocenie Sądu Apelacyjnego Sąd Okręgowy nie naruszył także żadnej normy prawa materialnego, w szczególności w przedmiotowej sprawie nie doszło do uchybienia normie prawnej zawartej w art. 23 i 24 kc.

Zgromadzony w sprawie materiał dowodowy pozwalał na uznanie, że pozwany naruszył dobra osobiste powoda w postaci godności, czci, dobrego imienia w artykułach jego autorstwa zamieszczonych w dniu (...) w Tygodniku M. P., „(...)” oraz „(...)”, a także przez w dniu (...) r. w rubryce listy do redakcji list „(...) załogi z miastka czytającej Tygodnik M. od (...)”.

Sąd Okręgowy zasadnie uznał, że użyte w artykule „ (...)” określenia opisujące zachowanie powoda z uwagi na ich pejoratywne wydźwięk, oraz jednoznacznie negatywny kontekst, naruszyły dobra osobiste A. S.. Analogiczna sytuacja dotyczy zamieszczonego przez pozwanego artykułu zatytułowanego „(...)”, który przypisywał powodowi mentalność rodem z PRL – u, oraz kolejnego z anonimowych listów, opublikowanych przez skarżącego, w którym zarzucano powodowi „plucie na pacjenta”, mylne diagnozy, narażanie służby zdrowia na złą opinię.

Niewątpliwie użyte w artykułach określenia opisujące osobę lekarza w złym świetle. Również kontekst przedmiotowych publikacji, który był jednoznacznie negatywny, podważał dobre imię powoda, jego wiarygodność niezbędną do wykonywania zawodu lekarza oraz zaufanie do jego osoby w oczach potencjalnych pacjentów. Pod wątpliwość została również poddana jakość udzielanej przez powoda pomocy medycznej.

Mimo, że pozwany w opublikowanych artykułach nie zamieścił danych osobowych powoda, czytelnicy nie mieli najmniejszych problemów z powiązaniem artykułów z osobą lekarza na co wskazuje m. in. treść zeznań powołanych w sprawie świadków oraz treść kolejnych publikacji prasowych omawianych w toku postępowania przed Sądem I instancji.

Zgodnie z aktualnym stanowiskiem judykatury naruszenie dobra osobistego rozpatrywać należy tylko w granicach przeciętnych ocen społecznych, a nie indywidualnego odczucia osoby domagającej się ochrony (uchw. SN z dnia 28 maja 1971 r., III PZP 33/70, OSNCP 1972, nr 11, poz. 188). Sąd Najwyższy uwzględnił jednak później w wyroku z dnia 16 stycznia 1976 r. (II CR 692/75, OSNCP 1976, nr 11, poz. 251) także kryterium subiektywne, wskazując, że należy uwzględniać zarówno subiektywne odczucie osoby żądającej ochrony, jak i "obiektywną reakcję" społeczeństwa.

Wydając kwestionowane przez skarżącego orzeczenie, Sąd Okręgowy, niewątpliwie rozważył przywołane powyżej obiektywne kryteria, uwzględniając zarówno subiektywne przekonania powoda oraz społeczny odbiór publikacji na który wskazywali w trakcie składanych zeznań powołani przez niego świadkowie.

Przechodząc do rozważenia kwestii czy działanie pozwanego miało charakter bezprawny, należy uznać, że skarżący za pomocą zaofiarowanych Sądowi dowodów nie zdołał obalić domniemania bezprawności naruszeń.

Istotne znaczenie w tym zakresie odgrywała okoliczność, że zakwestionowane wypowiedź autora publikacji nie była wypowiedzią o faktach, które podlegały weryfikacji według kryterium prawda/fałsz, lecz odzwierciedlały negatywne opinie o lekarzu wyrażone przez anonimowe osoby, które nie zostały uprzednio przez skarżącego należycie zweryfikowane.

W świetle powyższego, w ocenie Sądu Apelacyjnego pozwany nie udowodnił, że zachodziły okoliczności wyłączające bezprawność dokonanych naruszeń dóbr osobistych powoda de facto pozwalających na użycie przywoływanych powyżej określeń odnoszących się zarówno do postawy jak i pracy lekarza. Zgodnie z art. 6 ustawy prawo prasowe prasa jest zobowiązana do prawdziwego przedstawiania omawianych zjawisk. Art. 12 ust. 1 reguluje kwestie rzetelności dziennikarskiej, wskazując, że dziennikarz jest obowiązany: 1) zachować szczególną staranność i rzetelność przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych, zwłaszcza sprawdzić zgodność z prawdą uzyskanych wiadomości lub podać ich źródło, 2) chronić dobra osobiste, a ponadto interesy działających w dobrej wierze informatorów i innych osób, które okazują mu zaufanie.

Tymczasem skarżący nie wykazał się oczekiwaną od niego rzetelnością oraz starannością. Praca dziennikarza zarówno w zakresie ujawniania faktów jak i formułowania ocen musi cechować rzetelność i obiektywizm. W ocenie Sądu Apelacyjnego w przypadku omawianych publikacji prasowych obu tych cech zabrakło, albowiem wyrażonymi kategorycznie negatywnymi ocenami nie odpowiadały obiektywne fakty zwłaszcza dotyczące zachowań powoda wobec pacjentów, jego poziomu kultury osobistej jak i kompetencji zawodowych.

Ocena postawy lekarza, dokonana przez anonimowe osoby, na które powoływał się we w/w artykułach skarżący opisując zachowanie powoda nie została dokonana obiektywnie, gdyż nie sposób uznać, że osoby te doznały jakiegokolwiek uszczerbku na zdrowiu wskutek wadliwych działań leczniczych powoda. Ponadto powyższe oceny nie zostały potwierdzone przez żadne skargi skierowane do izby lekarskiej czy sądu przeciwko powodowi. Samo zresztą skierowanie sprawy do sądy nie potwierdzałoby zasadności pretensji względem określonej osoby. Podstawę do formułowania takich osądów dałoby dopiero merytoryczne rozstrzygnięcie sprawy sądowej potwierdzając m. in. błąd w sztuce lekarskiej czy też negatywne zachowanie powoda czy inne uchybienia jakich miałby się dopuszczać względem pacjentów.

Należy zwrócić uwagę, że opisywane przez pozwanego przypadki źle potraktowanych pacjentów z obiektywnego punktu widzenia nie mogłyby zostały ocenione jako naganne, albowiem pacjenci zawsze uzyskali poradę albo skierowanie do innego placówki medycznej – m. in. do szpitala w S..

W świetle powyższego twierdzenie powoda jakoby opublikowanie przedmiotowych artykułów było uzasadnione i miało służyć interesom społecznym, społecznemu prawu do informacji oraz stanowić załączek do debaty należało uznać za nieuzasadnione. Z całą pewnością nie jest to również okoliczność pozbawiająca w omawianej sprawie zachowania powoda cech bezprawności.

Debata publiczna odnosząca się do jakości, sposobu świadczenia przez Szpital w M. pomocy medycznej mogła zostać przeprowadzona bez konieczności przywoływania przez pozwanego postaci wybranego lekarza. Z kolei prawo społeczeństwa do informacji, transparentności życia publicznego jest realizowane wyłącznie w przypadku publikowania oraz rozpowszechniania informacji pewnych oraz sprawdzonych.

Za bezzasadny należało również uznać kolejny z zarzutów skarżącego, w którym apelujący podnosił, że nałożone wyrokiem Sądu Okręgowego na pozwanego obowiązki są nieadekwatne do stopnia naruszenia.

Zgodnie z art. 24 § 1 k.c. sąd orzekający w sprawie o ochronę dóbr osobistych ma obowiązek baczyć, aby orzeczony środek ochrony był odpowiedni i adekwatny do zakładanego celu, jakim jest usunięcie skutków dokonanego naruszenia. Strona powodowa ma wprawdzie obowiązek należytego skonkretyzowania żądanego środka ochrony, nie oznacza to jednak ścisłego związania sądu orzekającego wskazanym przez powoda środkiem. W szczególności zaś uznanie nieodpowiedniości żądanego środka ochrony nie powinno zasadniczo prowadzić do odmowy przyznania ochrony i tym samym oddalenia powództwa. (vide: wyrok Sądu Apelacyjnego w (...) z dnia 29 listopada 2016 r., sygn. akt VI ACa (...)).

Z ustawowego sformułowania art. 24 k.c., że pokrzywdzony może od naruszającego dobro żądać czynności "potrzebnych" do usunięcia skutków naruszenia, wynika wymaganie adekwatności takiej czynności do wynikłych konkretnych skutków naruszenia. Ogłoszenie przeprosin w odniesieniu do zakresu i miejsca ich złożenia powinno zostać dokonane w takim zakresie i natężeniu, żeby nie nosiło cech represji, osiągając cel kompensacyjny, ale również prewencyjny. (vide: wyrok Sądu Apelacyjnego w K. z dnia 22 grudnia 2016 r., sygn. akt I ACa (...)).

W ocenie Sądu Apelacyjnego nakładając na pozwanego obowiązek ogłoszenia oświadczenia o wskazanej w wyroku treści, Sąd Okręgowy prawidłowo urzeczywistnił zasadę adekwatności nałożonego na niego obowiązku do skutków naruszeń jakich doznał powód.

Należy zauważyć, że na skutek opublikowania w/w artykułów w lokalnej tygodniu, z nierzetelnymi ocenami dotyczącymi postawy oraz pracy powoda miało możliwość zapoznania się szerokie grono osób, z których część

niewątpliwie stanowiło grono pacjentów lekarza lub jego potencjalni pacjenci. Z zeznań A. S. wynika natomiast, że zamieszczenie przedmiotowych publikacji nie było dla niego obojętne, albowiem powód spotkał się z negatywnymi konsekwencjami naruszenia jego cci w postaci wrogości części pacjentów lub kwestionowania proponowanego przez niego sposobu leczenia. W związku najlepszym sposobem na usunięcie skutków, negatywnych konsekwencji związanych z naruszeniem przez pozwanego dóbr osobistych stanowi zamieszczenie oświadczenia, które informuje o nieprawidłowości sformułowań zamieszczonych w artykule. W ten sposób powyższy komunikat ma szansę dotrzeć do wszystkich czytelników Tygodnika M., tj. osób które potencjalnie przeczytały wcześniejsze artykuły dotyczące lekarza – po to, by zmienić społeczny odbiór osoby lekarza.

Mając na uwadze fakt, że na skutek zamieszczenia w Tygodniku M. wskazanych powyżej artykułów ucierpiała cześć, dobre imię powoda, środkiem proporcjonalnym do powyższego oraz który należycie mógłby zapobiec negatywnemu odbiorowi lekarza przez środowisko jest zamieszczenie określonego w wyroku Sądu I instancji oświadczenia.

W świetle powyższego podniesiony przez pozwanego zarzut naruszenia treści art. 24 kc okazał się niezasadny.

W przedmiotowej sprawie nie doszło także do naruszenia treści art. 14, 54 ust. 1 i 2, art. 61 ust. 1 i 2 Konstytucji, art., 10 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności z dnia 4 listopada 1950 r. oraz art. 19 międzynarodowego paktu praw obywatelskich i politycznych z dnia 19 grudnia 1966 r. jak również art. 6 ust. 4 oraz art. 12 prawa prasowego.

W pierwszej kolejności należy wyjaśnić, że przywołane przez skarżącego przepisy Konstytucji RP wyznaczają ogólne zasady, których realizacja jest doprecyzowana w licznych ustawach wchodzących w skład polskiego porządku prawnego w tym w przepisach kodeksu postępowania cywilnego. W związku z powyższym przy korzystaniu z przewidzianych przepisami Konstytucji RP praw oraz swobód należy respektować także normy wyrażone w treści art. 23 i 24 kc, które regulują kwestie odnoszące się m. in. kwestii dóbr osobistych oraz obowiązku usunięcia skutków naruszeń w przypadku bezprawnego ich naruszenia.

Analogiczna sytuacja dotyczy przywoływanych przez skarżącego przepisów Międzynarodowej Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności z dnia 4 listopada 1950 r. oraz art. 19 Międzynarodowego paktu praw obywatelskich i politycznych z dnia 19 grudnia 1966 r.

Sąd Apelacyjny w całej rozciągłości podziela przywołany przez Sąd Apelacyjny w K. orzeczeniu z dnia 8 lutego 2013 r. sygn. akt I ACa(...) pogląd Sądu Najwyższego, w którym wskazano, że art. 10 Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności (Dz. U. z 1993 roku, Nr 61, poz. 284 ze zm.) statuuje prawo do swobody wyrażania opinii oraz do otrzymywania i przekazywania informacji bez ingerencji władz publicznych i bez względu na granice państwowe. Przewiduje również, że korzystanie z tych wolności pociąga za sobą obowiązki i odpowiedzialność oraz może podlegać takim wymogom formalnym, warunkom, ograniczeniom i sankcjom, jakie są przewidziane przez prawo i konieczne w społeczeństwie demokratycznym. W zakresie tych ograniczeń mieści się ochrona dobrego imienia i praw innych osób. Europejski Trybunał Praw Człowieka nie traktuje wolności wypowiedzi jako prawo bezwzględne, ale w określonych sytuacjach, np. w razie potrzeby ochrony dobrego imienia i praw innych osób, dopuszcza jego ograniczenie, pod warunkiem, że ingerencja jest legalna, celowa i konieczna w społeczeństwie demokratycznym. W orzecznictwie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka przyjmuje się, że granicę dla ochrony swobody wypowiedzi tworzy wymóg rzetelności dziennikarskiej, zachowania wymogów dobrej sztuki i etyki zawodowej, natomiast każdorazowe wyważanie pomiędzy prawem jednostki a przyczynami ingerencji w swobodę wypowiedzi, wymaga odniesienia do znaczenia i rangi prawa dla człowieka oraz rzeczywistych, a nie subiektywnych konieczności leżących u podstaw ingerencji. Także w orzecznictwie Sądu Najwyższego dominuje pogląd, że samo tylko powołanie się na wolność prasy i prawo swobody wypowiedzi nie zwalnia od odpowiedzialności za skutki naruszenia dóbr osobistych dokonanego przygotowanym i opublikowanym materiałem prasowym, a o przypisaniu dziennikarzowi odpowiedzialności decyduje w konkretnym przypadku analiza i ocena zderzenia obu konkurencyjnych, a doniosłych społecznie wartości, a mianowicie prawa swobody wypowiedzi i prawa do ochrony

czci i godności (por. uzasadnienie wyroku Sądu Najwyższego z 11 dnia października 2001 roku, II CKN 559/99, OSNC 2002, nr 6, poz. 82).

W świetle powyższego, mając na uwadze fakt, że zamieszczając przywołane powyżej artykuły na łamach lokalnej gazety pozwany nie przedstawiał informacji lecz negatywne oceny anonimowych osób, których prawdziwość, wiarygodność nie została uprzednio rzetelnie zweryfikowana – nie sposób uznać, by opublikowany przez skarżącego materiał mieścił się w ramach dopuszczalnej krytyki prasowej.

Taką cechą miały pozostałe artykuły odnoszące się do powoda, które zawierały relacje, opis kontaktów wskazanych z imienia i nazwiska pacjentów z osobą powoda. Mimo, że ich relacja również przedstawiała lekarza w negatywnym świetle, jako, że została przypisana do konkretnej osoby, stanowiła przejaw jej subiektywnego zdania – mieściła się w granicach dopuszczalnej krytyki.

Należy również podkreślić, że przesłanki dopuszczalności ograniczeń w zakresie realizacji prawa do swobody wypowiedzi sformułowane zostały w art. 19 ust. 3 Międzynarodowego paktu Praw Obywatelskich i Politycznych z dnia 19 grudnia 1966 r. (Dz. U. 1977, Nr 38, poz. 167) dalej: Pakt.

Zgodnie ze stanowiskiem doktryny, aby ograniczenie prawa do swobody wypowiedzi mogło zostać uznane za zgodne z Paktem, musi być ono w sposób wyraźny przewidziane w ustawie i być konieczne ze względu na: poszanowanie praw i dobrego imienia innych, ochronę bezpieczeństwa narodowego, porządku publicznego albo zdrowia lub moralności publicznej. (vide: Giszczyńska – Grabias A., Wieruszewski R. (red), Sękowska- Kozłowska K., Sobczak W., Wiśniewski L., Międzynarodowy pakt praw obywatelskich (osobistych) i politycznych. Komentarz).

W ocenie Sądu Apelacyjnego w realiach omawianej sprawy niewątpliwie zaistniały okoliczności, które skutkowały ograniczeniem prawa do swobody wypowiedzi. W związku z powyższym w przedmiotowej sprawie niewątpliwie nie doszło do naruszenia art. 19 przywołanego powyżej Paktu.

Z kolei podniesiony przez skarżącego zarzut naruszenia art. 12 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. Prawo prasowe (Dz. U. 1984 Nr 5 poz. 24 ze zm.) mimo, że został przedstawiony jako samodzielny zarzut o charakterze materialnym nie wymaga odrębnego omówienia. Przywołany powyżej artykuł zawiera bowiem ogólne wytyczne, które bierze się pod uwagę przy dokonywaniu oceny bezprawności naruszenia dóbr osobistych w przypadku publikacji prasowych dokonywanych przez dziennikarzy. W związku z powyższym został on już omówiony oraz wzięty pod uwagę przy weryfikacji prawidłowości zastosowania przez Sąd I instancji art. 23 kc - tj. ustalaniu czy w omawianej sprawie nie zachodziły przesłanki wyłączające bezprawność naruszenia jakiego dopuścił się pozwany. Tym samym nie zachodzi potrzeba ponownego przytaczania omówionych już uprzednio kwestii.

W tym stanie rzeczy nie dzieląc wskazanych wyżej zarzutów apelacji pozwanej ani argumentacji zgłoszonej na ich poparcie, Sąd Apelacyjny na podstawie art. 385 k.p.c. w punkcie II wyroku oddalił apelację pozwanego.

O kosztach postępowania apelacyjnego orzeczono na podstawie art. 98 § 1 i 3 k.p.c. w zw. z art. 99 k.p.c. i art. 108 § 1 k.p.c. w zw. z § 8 ust. 1 pkt 2) w zw. z § 10 ust 1 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie (t. j. Dz. U. 2015 poz. 1804 ze zm.) zasądzając od pozwanego na rzecz powoda kwotę 810 zł., o czym Sąd Apelacyjny orzekł w punkcie II wyroku.